

< /Personalia świadka: Kuryłowicz Adam, urodzony 31 grudnia 1890r zamieszkały w Warszawie, Minister Pracy i Opieki Społecznej, wyznani: Sonaty, rayn.-kat., dla stron obcy/.

Przewodniczący: Pan Minister został wezwany w charakterze świadka na okoliczność niszczenia polskich związków zawodowych w czasie okupacji.

Sw. Kuryłowicz: W roku 1939 zostało wydane rozporządzenie przez ówczesnego gubernatora Fischera, które rozwiązywało wszystkie związki zawodowe, konfiskując równocześnie majątek tych związków, tak, że świat pracy, zorganizowany w związkach zawodowych, nie miał żadnego poparcia i był skazany na samowolne i dość, powiedziałbym, nieodpowiednie traktowanie. Kilkakrotnie zwracałem się przez delegatów poszczególnych środowisk pracy, jak elekrownia, tramwaje, do swoich przełożonych o zmianę warunków pracy i wynagrodzenia, pozostało bez zaistnienia. W roku 1939 groził strajk pracowników tramwajowych i wówczas gestapo zaaresztowało kilkadziesiąt ludzi spośród pracowników tramwajowych. Trzymano ich dość długo w Warszawie i pierwszym transportem wywieziono tych działaczy do obozu w Oświęcimiu.

Przewodniczący: Czy stawiano im jakieś konkretne zarzury?

Świadek: Osobiście spotkałem się w Oświęcimiu z poszczególnymi jednostkami spośród pracowników tramwajowych i zapytałem ich, czy byli przesłuchiwani, czy im udowodniono jakieś przestępstwo, odpowiedzieli, że nikt ich nie przesłuchiwał, że nawet ludzi zupełnie przypadkowych wywieziono razem z innymi.

484

4/1

200

6-ty dzień rozpraw

Świadek Kuryłowicz, cd.: tak, że ~~bikt~~ nie był przeszu-
chiwany i nie zarzucano im żadnych przestępstw, tylko przynależ-
ność do związków zawodowych i zapowiedz strajku, a w ogóle straj-
ka nie było.

Płace pracowników i robotników zostały w tym czasie
zmniejszone do 50% w stosunku do płac obowiązujących do wybu-
chu wojny. Sam będąc długoltnim działaczem związków zawodowych
i prezesem związku kolejarzy wiem, bo porozumiewałem się z ko-
leżkami lejarzami warsztatowymi i ruchowcami, których płace obni-
żono do 50% w stosunku do norm obowiązujących za czasów polskich
i kiedy zwracałem się do nich by upominali się o otrzymywanie
płac obowiązujących do wybuchu wojny odpowiadali, że kto upomina
się o podwyżkę płac, jest aresztowany, bity w czasie pracy i
zmuszany do bardzo intensywnej wydajności.

Równocześnie kartki żywnościowe, które otrzymywano jako
przydZIAŁA kontyngentowych artykułów spożywczych nie były reali-
zowane. Sam jako delegata aprowizacyjny po wzwołaniu Rady
miejskiej m.st. Warszawy, reprezentowałem 3 dzielnice Warszawy:
Zoliborz, Marymont i Powąski i na zebraniach tych delegatów apro-
wizacyjnych w magistracie podnosiłem zarzuty, iż ~~zamiast~~
~~które~~ przyrzeczenia, które były ogłaszane rozporządzeniami
plakutowanymi na ulicach miasta nie są dotrzymane i że z tych
artykułów spożywczych, które miał świat pracy otrzymywać, dosta-
je zaledwie chleb i to nie w całej racji, czesc cukru, tłuszczu
ani mięsa nie otrzymuje. Podnosiłem zarzuty pod adresem p. Lei-
sta, który był komisarycznym burmistrzem czy prezydentem mias-
ta, lecz wszystkie głosy pozostały bez schar.

Świat pracy ^{był} zmuszany do intensywnej pracy, ^{200'} przy tym odży-

6-ty dzień

wianiu jakie miał, nie mógł intensywnie pracować i były wypadki omdlenia w czasie pracy, jak również kto się domagał bardziej energicznie był aresztowany.

Tych wszystkich, którzy byli niepożądani na terenie Warszawy rejestrowano i wywożono w dużej ilości na zachód. Przyczyniały się do tego i Urzędy Pośrednictwa Pracy, tzw. Arbeitsamty, które zmuszały do rejestracji każdego, kto nie był zatrudniony na terenie Warszawy, czy to mężczyznę, czy kobietę i każdy musiał się zdecydować na wyjazd na zachód, dlatego że jeśli nie chciał dobrowolnie wyjechać, wtedy zmuszony był do wyjazdu na zachód na przymusowe roboty.

Pozatem należy wspomnieć o konfiskacie majątku Związku i zniszczeniu całkowitym domu, tutaj obok położonego, "ATENEUM" wybudowanego przed wojną kosztem około 6. milionów zł, domu kultury robotniczej, w którym mieścił się teatr. Dom ten został skonfiskowany, zajęty przez władze niemieckie i oddany do użytku wyłącznie tylko kolejarzy niemieckich. Tutaj mieliśmy w związku około 200.000 ^{zł} bibliotekę, która została przez władze okupacyjne całkowicie zniszczona. Po przyjeździe do Warszawy znaleźliśmy w piwnicy porozrzucanych kilkanaście książek.. Reszta została rozgrabiona i zniszczona.

Cały majątek ruchomy Związku Kolejarzy został całkowicie rozgrabiony i zniszczony, a budynek potem zniszczony.

Przew.: Czy pa minister wiedział, skąd wychodziły zarządzenia?

Świadek Kuryłowicz: Zarządzenia były wszystkie wydawane przez ówczesnego gubernatora Fischera.

6-ty dzien

Prok. Siewierski: Czy w ogole okupant uznawał jakakolwiek reprezentację interesów robotniczych, porozumiewał się ze związkami zawodowymi?

Swiadek Kuryłowicz: Nigdy, w czasie do mojego aresztowania żadnej reprezentacji swiata pracy nie uznawano.

Prok. Siewierski: Czy szanował całokształt norm o chronię pracy?

Swiadek: Ochrona pracy była przekreślona. Urlopy zostały zupełnie skadowane, nikt z urlopów nie korzystał. Bezpieczeństwo pracy pracowników, którzy bardzo intensywnie w tych warunkach, o których mówisz poprzednio, musieli pracować, było tylko wówczas, gdy robotnicy sami się o to starali. Ze strony władz okupacyjnych żadnych rozporządzeń nie wydawano, aby chronić człowieka pracy.

Prok. Siewierski: Czy były jakieś przepisy, według których normy wynagrodzenia nadeżałyby za wrostem drożyzny?

Swiadek: Po obniżeniu płac do 50%, do mojego aresztowania do stycznia 1941-żadnej regulacji płac ani premii nie było, które by podwyższały zarobki.

Sędzia Grudzinski: Czy pan był prezesem związku kolejarzy?

Swiadek: Tak jest.

Sędzia Grudzinski: Jak się odbywała konfiskata tego domu? Czy był spisany jakiś protokół, czy był jakiś nakaz?

Swiadek: Żadnego protokołu nie było. Przyszły władze bezpieczeństwa i kolejarze niemieccy, którzy objęli cały budynek. Było tylko zarządzenie ogólne, że cały majątek Związków Zawodowych został skonfiskowany. Żadnych spisów, ani protokółów zdawczo-odbiorczych nie było.

487

4/4

203

6-ty)dzien

Sędzia Grudzinski: Kto tam był?

Swiadek Kuryłowicz: Przedstawicielé policji bezpieczeństwa

Przew: W związku z czym nastąpiło aresztowanie pana ministra w roku 1941? Jakie zarzuty stawiano?

Swiadek: Wzasciwie żadnych zarzutów nie było. Miałem się tylko meldować 3 razy w miesiącu, 1-go o 15-go w Gestapo w Alei Szucha. Sądziłem, że jeżeli mogę być aresztowany, to wtedy kiedy się zgłaszam do Gestapo. Tymczasem przyjechano w nocy około pół do 12-ej, kiedy już spałem, furtkę otworzyli sami, mieszkałem na Bielanach.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

Autó zatrzymały się pod CIW-em, 6 ludzi otworzyło sobie furtkę do ogródka i zaczęli otaczać budynek. To jest budynek samodzielny, wolno stojący. Po obudzeniu się żona pierwsza otworzyła okno i zaczęła wołać: "Kto tam, co za bandyci?" Odpowiedzieli po polsku: "Nie bandyci tylko Gestapo." Wtedy wstałem otworzyłem drzwi. Podchodzili z rewolwerami, przeprowadzili rewizję w nocy i po godzinie czy po trzech kwadransach zabrano mnie na Sowiak. Nie podano mi wtedy żadnego powodu aresztowania, później badano mnie tylko na okoliczności przynależności do Polskiej Partii Komunistycznej.

Prok. Sawicki: Zabranie majątku Związków Zawodowych było niewątpliwie złamanie prawa międzynarodowego. Czy Panowie mieliście możliwość zwrócenia władzom uwagi na to?

Sw. Kurykiewicz: Ponieważ już mieliśmy dowody, jak traktowano tych, którzy demonstrowali i przeciwstawiają się zarządzeniom władz okupacyjnych, zaniechaliśmy tego w porozumieniu z resztą z Komisją Centralną Związków Zawodowych, której również byłem wiceprez esem. Po zastanowieniu się powiedzieliśmy sobie, że nie demonstracje nasze nie pomogą, a zastosowane będą natomiast ostre represje.

Prok. Sawicki: Czy zawiadomiliście zagranicę o tym, iż majątek Związków Zawodowych został zabrany?

Swiadek: Tak, takie zawiadomienie poszło zagranicę.

Prok. Sawicki: Czy znając stosunki ówczesne wśród robotników może Pan Minister stwierdzić, czy płace i przydziały ^{były} poniżej minimum egzystencji?

Swiadek: Płace do 1939 r. w Polsce gwarantowały minimum egzystencji robotnikowi. W momencie, kiedy zostały obniżone o 50%, to minimum zostało całkowicie podważone. Następnie już w 1939 r. wobec zakazu sprzedaży na wolnym rynku drożyzna poszczególnych artykułów wzrosła i to znacznie i płace, które otrzymywali robotnicy i pracownicy nie pokrywały tego minimum.

Prók. Sawicki: A przydziaki?

Sw: Kuryłowicz: Przydziaki otrzymywano w postaci chleba i niepełnej racji cukru. Natomiast mięsa, tłuszczu i jaj, które były przewidziane nigdy nie otrzymywano.

Prók. Sawicki: Czyli zdaniem Pana Ministra możliwości kupna żywności przez robotnika plus przydziaki efektywne otrzymywane były poniżej minimum egzystencji biologicznej?

Swidek: Naturalnie mogę stwierdzić w tej chwili, że jeżeli płace zostały zmniejszone o 50% a na kartki robotnik nie otrzymywał żadnych produktów za darmo, więc musiał za nie płacić, to płace mogły wystarczyć zaledwie na kupno za resztę pieniędzy chleba dla siebie i dzieci.

Prók. Sawicki: Czyli nie było dla robotnika polskiego w czasie okupacji innej drogi, jeżeli chcąc zachować biologiczną integralność, czyli prosty życia, jak wejść na drogę przestępczą w stosunku do sąsiadów, które wydawał okupant?

Swidek: Ratując swoje życie robotnik i pracownik musiał wejść na drogę - nie mówię - przestępczą, ale łamanie przepisów obowiązujących ze strony okupanta.

Prók. Sawicki: Czy wiadomo Panu Ministrowi o jakimś kilku-godzinnym strajku w rezerwach tramwajowych w związku z tym minimum egzystencji i jakie były w związku z tym represje?

Swidek: Wierzę, że do strajku nie doszło wówczas, bo sprawa została rozkoprowana i dotarła do władz okupacyjnych, tak, że rano remiza tramwajowa na Półni została otoczona przez gestapo i policjantów i robotnicy zmuszeni byli nawet biciem do wyjeżdżania. Odbyła się masówka bardzo krótka w remizie tramwajowej. Masówka nie dała rezultatu, dlatego, że władze bezpieczeństwa wkroczyły na szlę i zaczęły rozpychać wszystkich zebranych. Kilkudziesięciu ludzi so-

stało wówczas aresztowanych.

Prok. Sawicki: ^(czy) Tko tego strajku było czysto głodowe?

Sw. Kuryłowicz: Tak, czysto głodowe.

Sędz. Grudziński: Kiedy został zabrany majątek Związków Zawodowych?

Świadek: W 1939 r. E.

Sędz. Grudziński: ~~Wskazano~~ Czy znane były Panu Ministrowi inne wypadki przejęcia majątku Związków na terenie x Warszawy względnie dystryktu warszawskiego?

Świadek: Wszystkie objekty i całość majątku ruchomego i nieruchomego wszystkich Związków Zawodowych zostały zabrane.

Sędz. Grudziński: Pan Minister był na zebraniach delegatów aprowizacyjnych. Kto z dystryktu względnie z urzędu Stadthauptmana był obecny na tych zebraniach?

Świadek: Zawsze był przedstawiciel p. Leista na takim zebraniu. Nas powołał komisaryczny burmistrz Kulski, jako delegatów, ponieważ władze okupacyjne ogłosiły żeby wszyscy, którzy pragną pracować społecznie zgłosili swoje usługi w pracy w samorządzie miejskim. Wtedy p. Kulski każdego z nas na imię wzywał i zapytał, czy przyjmie stanowisko delegata. Oczywiście, licząc się z tym, że możemy pomóc społeczeństwu choćby w tej radzie delegatów, zdecydowaliśmy się te stanowiska przyjąć.

Sędz. Grudziński: Na czym polegała funkcja Pana Ministra?

Świadek: Na utrzymywaniu kontaktów między społeczeństwem, a komisarycznym burmistrzem p. Kulskim.

z panem Leistem nigdy się nie zetknąłem.

Adw. Chmureki. Czy Pan Minister jako Prezes Związku Kolejarzy i jako Wiceprezes Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych interweniował kiedy osobiście u władz niemieckich?

Sw. min. Kurkiewicz. Nie interweniowałem nigdy.

Adw. Chmureki. Interweniowali tylko inni delegaci?

Sw. Nikt.

Adw. Chmureki. A więc interweniowali tylko u komisarycznego burmistrza polskiego?

Sw. Tak jest.

Adw. Chmureki. Na jakiej podstawie Pan Minister twierdził, że zarządzenia wszystkie co do związków zawodowych i co do wysyłania robotników pochodziły od gubernatora Fischera?

Sw. Co do rozwiązania związków zawodowych było ogłoszenie podpisane przez gub. Fischera, co do aprowizacji to wszystkie zarządzenia podpisywał Leist.

Adw. Chmureki. Jak się sprawa przedstawia co do strejku, czy w czasie okupacji strejk był wogóle możliwy?

Sw. Był zakaz na podstawie rozporządzenia Fischera, to było uważane od razu jako sabotaż, nazwano to sabotażem i wszystkich którzyby dopuścili do strajku pewnością w tym okresie czasu spotkałby ten sam los, jaki spotkał tramwajarzy warszawskich.

Adw. Chmureki. Czy ma być możliwe gromadzenie się więcej niż 4-ch osób?

Sw. Ale gdzie? w lokalach publicznych?

Adw. Chmureki. Wogóle jako pewien zespół.

Sw. Była uczyniona próba zebrania w remizie tramwajowej w Warszawie, ale uczestników rozpędzono, aresztując.

6-ty dzień rozpraw

Szaw /SW 208

6/2

*Dr Sliwowski:*Adw. Sliwowski. W związku z tym - czy to była ogólna zasada?Sw. Tak jest.Adw. Sliwowski. Czyja należycie zrozumiałem Pana Ministra - zanotowałem sobie, że usiłowanie strajku miało miejsce w październiku 1941 r. a potem nastąpiły aresztowania.Sw. Tak jest.Adw. Sliwowski. A kiedy Pan Minister pośrednio się zetknął z oskarżonym Leistem, bo bezpośrednio nie zetknął się?Sw. Bezpośrednio nigdy, a pośrednio kiedy byłem 1939 r. delegatem aprowizacyjnym.Adw. Sliwowski. Czy nie później?Sw. Nie, w 1939 r.Adw. Sliwowski. Czy gubernatorem warszawskim nie był wówczas dr Dengel czy ten stan nie miał miejsca do 1941 r.Sw. Był Dengel, a potem Leist, więc ja spotykałem się bardzo krótko z nazwiskiem Dengla, a potem przez cały okres czasu z nazwiskiem Leista.Adw. Sliwowski. Kto z ramienia Leista występował na tych konferencjach o których Pan Minister mówił?Sw. Nam się ci panowie, którzy przychodzili z ramienia p. Leista nie przedstawiali.Adw. Sliwowski. Czy to byli zastępcy kierownicy dzi. 100?Sw. To byli przeważnie naczelnicy wydziału aprowizacyjnego, jako reprezentanci władz aprowizacyjnych.Przewodniczący: Czy ~~uzasadniają~~ umundurowani?Sw. Po cywilnemu.Adw. Sliwowski. Czy to były zarządzenia ustne, czy pisane, ogłaszane w Mitteilungsblatt?Sw. Pisane.Ad. Sliwowski. Kiedy dokładnie wyszło zarządzenie obniżające pensje tramwajarzy?

6-ty dzień rozpraw

6/3

Sw. Dokładnie nie jestem w stanie powiedzieć, ale w każdym razie to było gdzieś w trzecim - czwartym miesiącu okupacji.

Adw. Sliwowski. Raczej w 1939 r. ?

Sw. Tak jest.

Adw. Sliwowski. Czy to było w jakimś związku, może czasowym, z aresztowaniami, czy to nastąpiło jedno po drugim?

Sw. Tak, w niedługim czasie, miesiąc ^{listo} ^{listo} później ^{ameryka}

Adw. Sliwowski. Pan Minister wspominał, że przydziały nawet ogłoszone nie były w pełni realizowane. Nie wiem czy Pan będzie mógł na to odpowiedzieć, czy realizacja tych przydziałów zależała bezpośrednio od niemieckich władz miejscowych, czy też była regulowana z góry to znaczy czy Leist mógł dotrzymać obietnicy, czy też był skazany na odpowiednie dyrektywy z urzędu gubernatora?

Sw. Mógł dostarczyć, bo w sklepach specjalnych, które były stworzone dla t. zw. Volksdeutsche, całość przewidzianych przydziałów folksdeutsche otrzymywali, więc zapasy żywności istniały wówczas i możliwość dostarczania ludności polskiej również była.

Adw. Sliwowski. Ja wiem, że ta możliwość zachodziła, ale wówczas kiedy Leist zanieżył przydział żywności, nie dotrzymał norm statutowych, czy działał z własnej inicjatywy, czy też mógł Pan stwierdzić że miał odpowiednie dyrektywy?

Sw. Tego nie stwierdziłem.

Adw. Sliwowski. Czy na terenie innych miast Rzeczypospolitej, gdzie istniała podobna gospodarka miejska, wyodrębnione przedsiębiorstwa miejskie również można było zaobserwować tę samą politykę ukrytych ~~ukrytych~~ plac, traktowania i aprowizacji?

Sw. Nie sięgnę w tej chwili pamięcią do tych momentów ażebym mógł powiedzieć czy w Krakowie, bo mówię o tym mieście, gdzie taki samorząd istniał, ^{t.j. p. Wamona} kontakt między Krakowem a Warszawą był zresztą

Gość utrudniony, nie jestem w stanie odpowiedzieć czy i w innych miastach również stosowano ten sam proceder.

Adv. Sliwowski. Informacji Pan od zrzeszonych kolejarzy nie miał?

Sw. Nie.

Adv. Szliński. Był Pan żachw zeznać, że przed aresztowaniem musiał się Pan meldować dwa razy w miesiącu w gestapo. Kiedy i od kogo otrzymał Pan takie polecenie?

Sw. Od gestapo w maju 1940 r.

Adv. Szliński. Czy to było po przesłuchaniu?

Sw. Po przesłuchaniu.

Adv. Szliński. Na te okoliczności, o których Pan wspominał?

Sw. Nie, b.żem aresztowany w maju 1941 r. po wyjściu z B.G.K. kiedy wyieniłem damne pieniędże poleciłem na tok zwano "Młynarki", kilka tysięcy złotych Instytucji społecznej, Spółdzielni Kiełzkanowej "Związkowice", którą mieliśmy na Bielcach. W kasie w czasie wojny, w okresie okupacji członkowie z łacali poleżności, wypłacaliśmy należności przedsiębiorcom, którzy budowali, akcja budowlana Spółdzielni nie była zakończona. Te kilka tysięcy złotych wyieniłem z B.G.K. Po wymini ^{zawiedłem} abie ~~le~~ na dół i na ulicy zostałem aresztowany.

Adv. Szliński. W czasie ogólnej łapanki?

Sw. Nie, to było jakaś obserwacja, kto wyienił, jakie pieniądze w jakiej ilości. Wówczas mnie odrazu zabrano na Szucha, tam byłem przesłuchiwany przez 4 - 5 dni, bity, dochodzone skąd te pieniądze mam. Po osmiu dniach, kiedy stwierdzono, że pieniądze były na kontach i innych instytucji finansowych, wypuszczono mnie ale nakazał mi meldować się co 1-go i co 15-go w Aleji Szucha.

Adv. Warner. Czy nie przy omimie Pan sobie pod którym numerem na Szucha?

Sw. Tam gdzie było gestapo. Nie pamiętam. Nie było czasu patrzeć na numery.

6-ty dzień rozpraw

Szaw/SW 2M

6/5

Adw. Wagner. Czy był to budynek jasny czy czerwony?

S. Mnie wprowadzono nie od frontu, tylko przez podwórze, zdaje się koło kasyna od razu do lochów.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

6-ty dzień rozpraw.

Osk. Fischer: Wysoki Trybunał. Wszyscy biegli jednogłośnie oświadczyli, że rozwiązanie stowarzyszeń i związków zostało zarządzane centralnie przez rząd. Jeśli chodzi o zarządzenia z mojej strony, to może być mowa tylko o rozporządzeniach wykonawczych, albowiem nie miałem pełnomocnictwa do wydawania tego rodzaju rozporządzeń. Konfirmata majątku kolejarzy została przeprowadzona przez policję bezpieczeństwa razem z kolejarzami niemieckimi. Kolej nie podlegała administracji cywilnej, była zupełnie samodzielna, jak to prof. Wąhbola w swoim orzeczeniu wyrażnie podkreślił. O strajku w październiku 1939 nie wiem, gdyż dopiero w listopadzie 1939 r. przybyłem do Warszawy. Co się tyczy wynagrodzenia, to edukcyjne rozporządzenia były wydawane centralnie przez rząd. Jak mi wiadomo, jaką podstawą dla zarobków wzięto stan wynagrodzeń polskich z sierpnia 1939 r. W każdym razie ani zarząd miejski ani dystrykt nie mógł regulować sprawy zarobków.

Jeżeli chodzi o przydział żywności, świadek ma rację. Jeżeli twierdzi, że karty żywnościowe nie zawsze były realizowane. To odnosi się zwłaszcza do pierwszych miesięcy okupacji. Ja w moich oświadczeniach pisemnych wypowiedziałem się już obszernie na ten temat. Sprawa przedstawiała się wtedy w ten sposób, że na tej przestrzeni operowały trzy armie: niemiecka, polska i rosyjska, że wszystko to stało się w czasie, kiedy zboże dojrzewało, kiedy były śniwa. Władze niemieckie, kiedy przybyły do Warszawy, nie zastały w ogóle żadnych zapasów żywności i dlatego trzeba było ze strony niemieckiej stworzyć akcję pomocniczą. Został przesłany pociąg pomocniczy "Bawaria", który przez jakiś czas rozdawał żywność ludności Warszawy. Ja sam robiłem starania, żeby sprowadzić

żywność i to mi się udało, mianowicie na przestrzeni od Ciech nowa do Poznania wbrew woli władz Reichu przywieziono 50 tysięcy ton zboża do Warszawy. Oprócz tego zachęcano chłopów do sprowadzania żywności do Warszawy. Zapewne znane są każdemu, który przeżył te czasy, te olbrzymie kolumny pojazdów chłopskich z miejscowości odległych o przeszło 100 km, które przywoziły do Warszawy żywność. Wszystko to działo się z polecenia władz niemieckich, albowiem nie uszło wtedy jakiegokolwiek gospodarów żywności, a ostra zima utrudniała sytuację. To były przyczyny, dla których przyrzeczenia, dotyczące przydziału żywności nie zawsze mogły być realizowane.

Sw. Kuryłowicz Praypomme p. Fishherowi okoliczności, o których on mówi. To miało miejsce w styczniu i lutym 1940 r. Władze niemieckie z polecenia p. Fischera wypiekły pewną ilość chleba, rozwoziły po ulicach i rozrzucaly ten chleb. Kiedy tłum głodniaków obywateli gromadził się koło wozów, rzucono chleb, tłum kapał i robiono sobie z tego zabawę. Tak bawiły się władze okupacyjne z głodniakami ludnością polską. Tak wyglądało to dobrodziejstwo, a równocześnie z tym płynęły aresztowania. W tłumie byli ludzie, którzy mówili: "Co wy robicie, przecież bawia się waszym kosztem, rzucają wam chleb, jak psom, a wy się na ten chleb rzucacie; wówczas następowały aresztowania i więzienia się zapękniały. Tak wyglądało to dobrodziejstwo niemieckie: robiono sobie zabawę, zamiast rozdać ten chleb na kartki.

Teraz druga sprawa, mianowicie, że regulacja płac świata pracy była normowana według norm, które obowiązywały w sierpniu 1939 r. To jest nieprawda, gdyż płace pracowników kolejowych zostały obniżone.

6-ty dzień rozpraw.

Na nogę przyszedł setki i tysiące świadków, którzy zeznają, że płace natychmiast zostały obcięte i że żadnej regulacji płac nie było.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

6-ty dzień

Swiadek Kuryłowicz cd.: Emerytury swiata pracy, pracowników panstwowych wyszczególniono maksymalnie na 200 zł. Norma nie przekraczała w ogóle 200 zł, a każdy otrzymywał po 20, 30, 40 zł emerytury, czy to pracownik kolejowy czy panstwowy. Zatem nie można mówić, że normy uposażenia od sierpnia 1939 r. zostały zachowane.

To są te 2 momenty, który chciałem sprostować z ~~zakazem~~ ~~nie~~ oświadczenia osk. Fischera.

Prok. Sawicki: Proszę Wysokiego Trybunału, nikt nie czyni osk. Fischerowi zarzutów z tego, czego nie robił, względnie z tego, co robił zgodnie z prawem międzynarodowym. Jest rzeczą wiadomą, że na przełomie 1939/40 r. Niemcy sprowadzili pewną ilość zboża. Z tego nie czyni się zarzutów, że na przełomie 1939 r., jeśli nie liczyć zarzutów wywołania wojny agresywnej jako całości, iż Niemcy wprowadzili głód. Przedmiotem zeznań świadka była okoliczność, że na przestrzeni całej okupacji płace robotnicze utrzymywane na poziomie, który łącznie z naturalnymi przydziałami nie dawał minimum egzystencji robotnikowi. Z tej racji zmuszano robotników do wejścia w nielegalne poczynania, ażeby móc żyć.

To jest przedmiotem dowodu. Rzecz Trybunału będzie ocenić fakt, o ile osk. Fischer na tym szczeblu organizacyjnym i partyjnym jaki piastował ponosi współodpowiedzialność za wykonywanie zarządzeń, lub stosowanie zarządzeń władz centralnych tzw. Gubernii. Nie zajmuję się w tej chwili takim ubocznym problemem, natomiast nie jest obojętną w tym stanie okolicznością, którąbym nazwał okolicznością faktyczną. Czy oskarżony jest

6-ty dzień

odpowiedzialny za to, jest to kwestia, która Wysoki Sąd w swoim wyroku raczy osądzić, a co do czego zabierze głos również i obrona jak i oskarżeni. Kwestią faktyczną jest, czy oskarżony będąc na stanowisku gubernatora dystryktu wiedział, że płace plus przydziały naturalne nie dają minimum egzystencji robotnika.

Korzystam z kompleksu tego zagadnienia w związku z zeznaniami świadka, chcę na zakończenie na dowód tego, że oskarżony wiedział, iż płace plus naturalne przydziały nie dają podstawy wyżywienia przedłożyć dowód, mianowicie odpis sprawozdania szefa dystryktu warszawskiego, z 12 maja 1941 r., jak całkowicie i dobrze był osk. Fischer poinformowany - oddzielam tu kwestię odpowiedzialności - chodzi o świadomość, że minimum egzystencji nie ma, świadczy fakt:

"Na skutek braku środków żywnościowych, ceny "czarnego rynku" sięgają rzeczy bardzo wysokie, w ogóle nastąpiła silna drożyzna. Indeks cen artykułów żywnościowych, ustalony przez zarząd miasta Warszawy, wynosił w marcu 1941 r. 468% w stosunku do podstawy z roku 1939."

Czyli było jasne, i to jest przedmiotem dowodu, - że ceny się wzrosły pięciokrotnie. Zatem nieprawdą jest, że płace zostały utrzymane na poziomie r.1939 to jednak koszt utrzymania wzrosł pięciokrotnie.

" Tak dalece wzrosły koszty utrzymania, że zakłady nie

8/3

6-ty dzień

będą w stanie dawać "kartoffelnsuppe" w czasie "Mistagspaufe" i grozi bardzo szerokim kołom robotniczym liberalnie głód."

Proszę - i jeszcze raz zaznaczam, - że nie jest to dowód na kwestię odpowiedzialności, tylko na kwestię świadomości oskarżonego.

Osk. Fischer: To jest sprawozdanie nie moje, tylko całego rządu, który zwraca uwagę na to.

Prok. Sawicki: To przecież mówią.

Osk. Fischer: Wysoki Trybunale, Panie Reklamatorze. Nawiązując do protokołów generalnego gubernatorstwa, te te protokoły są wynikiem dla celów prokuratorskich. W tych protokołach są zawarte wszystkie te miejsca, któreby ^{udowodnić} coś innego udawać miały. Mianowicie to, że średnie i niższe instancje na tych posiedzeniach rządu, wciąż z całą stanowczością i z całym naciskiem ~~nie~~ zwracały uwagę na konieczność zmiany polityki rządu. Toczyły się długotrwałe dyskusje, które nigdy się nie kończyły, odnośnie kwestii zarobków. Wszystkie średnie i niższe instancje jasno podnosiły, że rozporządzenia rządu były niekorzystne i że z tego robotnicy żyć nie mogą. Lecz rząd wszelkie zmiany odrzucał. Zwracał uwagę na to, że Rzesza żąda utrzymania spadku idącego z zachodem na wschód i że jest życzeniem, by ten spadek był przeprowadzony również w generalnym gubernatorstwie.

6-ty dzień rozpraw.

9/1.

Prok. Siewierski: Chodzi mi o ustalenie możliwie precyzyjne datę tej próby strajku tramwajowego.

Sw. Kurykiewicz: To było w końcu 1939 r.

Adv. Sliwowski: Pan Minister powie mi, że w październiku 1939r.

Adv. Obmurski: Czyli, że to było zaraz po wkroczeniu Niemców do Warszawy.

Świadek: To było w jakiś czas po wkroczeniu.

Adv. Obmurski: O ile tygodni po wkroczeniu?

Świadek: To było w listopadzie, czy w grudniu 1939 r.

Prok. Siewierski: Czy Pani Ministrowi nie było wiadomo o jeszcze drugiej próbie strajku w 1941 r.?

Świadek: W 1941 r. byłem aresztowany i nie mogę nic o tym powiedzieć.

Przewodniczący: Więcej pytań nie ma?

Znamiam świadka.

Następny świadek.

/Świadek Janikowski Jan-Bronisław, ur. w Warszawie w 1888 r., podpułkownik służby czynnej, zamieszkał w Warszawie. W stosunku do stron - obcy/.

Pan Pułkownik został wezwany w charakterze świadka w związku z morderstwem popełnionym przez Niemców w Warszawie.

Proszę Trybunałowi krótko i treściwie przedstawić przebieg zajść w Warszawie.

Adv. pułk. Janikowski: Czy Wysoki Trybunał pozwoli, że przed tym nim zacznę składać zeznania, złożę pewne wyjaśnienia w stosunku do obecnego tu płk. Daumego?

Przewodniczący: Sprawa płk. Daumego wiąże się ze sprawą Kawerską.